

Święty Franciszek jako „Szaleniec Boży” w literackiej wizji Nikosa Kazantzakisa

Nikos Kazantzakis (1883-1957) jest paradoksalnie najlepiej znanym w świecie greckim prozaikiem. Ta paradoksalność jest podwójna. Po pierwsze sam Kazantzakis czuł się przede wszystkim poetą i swą poezję cenil o wiele bardziej niż prozę, a po drugie jest greckim pisarzem, który uznany jest o wiele bardziej w świecie niż w swej własnej ojczyźnie¹. Z tego też względu był najczęściej tłumaczonym greckim autorem XX wieku. Kazantzakis to pisarz wybitny, który potrafił egzystencjalny rytm życia wyrazić w poetyckiej i literackiej formie. Pasjonowało go zgłębianie istoty ludzkich namiętności, lęków, nadziei i różnego rodzaju zmagani duchowych, które odzwierciedlał w cechach charakteru opisywanych postaci². Był osobą rozdartą przez wiele napięć, wynikających z próby łączenia chrześcijaństwa z ideologią socjalistyczną³. Szczególnie zasłynął w świecie dwoma powieściami, a mianowicie: *Greki Zorba*⁴ oraz *Ostatnie kuszenie Chrystusa*⁵. Za to drugie dzieło został nawet ekskomunikowany przez Prawosławny Kościół Grecji⁶, a Kościół rzymskokatolicki włączył je do *Indeksu ksiąg zakazanych* (łac. *Index librorum prohibitorum*), co oznaczało, iż publikacja ta jest niezgodna z nauką Kościoła. Od kilkudziesięciu lat toczy się debata na temat ortodoksyjności i heterodoksyjności Kazantzakisa. Złożoność problemu została dobrze ukazana przez jednego z greckich teologów – Demetriosia J. Constantelosa, który twierdzi, iż: „W relacji do dogmatu prawosławnego jest heterodoksyjny, natomiast jeżeli weźmiemy pod uwagę jego poglądy religijne – duchowo-mistyczne – to jest ortodoksyjny”⁷. Warto ponadto zauważyć, iż religijna filozofia Kazantzakisa nie ma charakteru statycznego, lecz cechuje się wielkim dynamizmem i niczym nieskrępowaną otwartością w poszukiwaniu prawdy o Bogu i człowieku⁸.

Przez całe swe życie Kazantzakis zmagał się z wieloma problemami dotyczącymi życia duchowego, monastycyzmu i nauczania Kościoła. Był myślicielem bardzo

¹ Por. R. Beaton, *Nikos Kazantzakis*, w: *Greece. Books and Writers*, Athens 2001, s. 158.

² Por. G. Zormpa, *Nikos Kazantzakis. The Eternal Thirst. The 50th Anniversary of his Death*, „Krhth” (Crete), October 2007, s. 9.

³ Por. D.J.N. Middleton, *Kazantzakis and Christian Doctrine: Some Bridges of Understanding*, „Journal of Modern Greek Studies” 16(1998)2, s. 285-312; L. Richards, *Christianity in the Novels of Kazantzakis*, „Western Humanities Review” 21(1967), s. 49-55; F. Will, *Kazantzakis’ Making of God: A Study in Literature and Philosophy*, „Iowa Review” 3(1972)44, s. 109-124.

⁴ Por. N. Kazantzakis, *Greki Zorba*, przeł. N. Chadzinikolau, Książka i Wiedza, Warszawa 1971, passim.

⁵ Por. N. Kazantzakis, *Ostatnie kuszenie Chrystusa*, przeł. J. Wolii, Warszawa 1992, passim.

⁶ Por. M. Antonakes, *Christ, Kazantzakis, and Controversy in Greece*, *Modern Greek Studies Yearbook* 6(1990), s. 331-343.

⁷ D.J. Constantelos, *Nikos Kazantzakis: Orthodox or Heterodox? A Greek Orthodox Appreciation*, w: D.J.N. Middleton, P. Bien (eds.), *God’s Struggler. Religion in the Writings of Nikos Kazantzakis*, Macon, Georgia 1996, s. 37-38.

⁸ Por. Tamże, s. 40-43.

krytycznym wobec skodyfikowanych dogmatów, a równocześnie, już od swego dzieciństwa, fascynował się życiem ascetycznym i duchowością zarówno swego Kościoła, jak i Kościoła rzymskokatolickiego, na co z pewnością miała wpływ jego edukacja szkolna, prowadzona również przez francuskich zakonników. Choć był „żarliwie” religijny, to trudno uznać go za prawosławnego chrześcijanina w sensie formalnym, tradycyjnym czy kanonicznym. Wierzył w Boga i postrzegał człowieka jako stworzenie włączone w ustawiczną pracę, aby odkrywać Boga⁹. Formalnie nie mieścił się w strukturach Kościoła prawosławnego, gdyż łączył w sobie różnego rodzaju poglądy filozoficzne i religijne, co prowadziło do tworzenia specyficznej i synkretycznej wizji religii. Warto zauważyć, iż wiele jego religijnych poglądów jest bliskich nauczaniu takich apofatycznych mistyków bizantyńskich, jak Pseudo-Makary Wielki, Ewagriusz z Pontu, Pseudo-Dionizy Areopagita, św. Maksym Wyznawca, św. Symeon Nowy Teolog czy św. Mikołaj Kabasilas. W swych dziełach Kazantzakis podkreślał kosmiczną panenteistyczną obecność i bliskość Boga przy równoczesnym sceptycyzmie co do znaczenia chrześcijańskiej teologii. W jego książkach zauważyć można zarówno krytykę niektórych biskupów, kapłanów czy mnichów, jak też zachwyt oraz docenianie wartości duchowych innych¹⁰. Całym sobą toczył nieustanną walkę o mądrość Bożą, do której starał się przybliżyć w intelektualnych refleksjach i życiu duchowym¹¹.

Powieść *Biedaczyna z Asyżu (Boży Żebrak)*¹² powstała w ostatnim okresie twórczości Kazantzakisa. Najpierw została opublikowana w 1954 roku w czasopiśmie „Eleutheria”, w rok później w formie książkowej. Pierwsze wydanie polskie ukazało się w 1962 roku. W 2012 roku Instytut Wydawniczy Pax wydał ją ponownie w tłumaczeniu Leszka Kossobudzkiego¹³.

Osoba św. Franciszka z Asyżu (1181-1226) zachwyciła Kazantzakisa. Czytając tę powieść, którą Autor początkowo zatytułował *Pax et Bonum*, nie bez wzruszenia można odkryć, jak bardzo Biedaczyna z Asyżu był bliski duchowemu doświadczeniu Autora z Heraklionu. Szczególnie zaprzyjaźnił się z nim w lecie 1952 roku¹⁴. Wtedy to właśnie wraz ze swą żoną Eleni chodzili po ścieżkach Biedaczyny w Italii¹⁵. Po powrocie do domu w liście do Börje’a Knösa napisał:

W Asyżu mieszkalem razem z wielkim męczennikiem i herosem – świętym Franciszkiem, którego bardzo pokochałem. Teraz jestem targany przez pragnienie napisania o nim książki. Czy ją napiszę? Tego jeszcze nie wiem. Czekam na znak, a jeśli go otrzymam, to zacząć pisać. Jak wiesz, ciągle doświadczam w sobie walki pomiędzy człowiekiem a Bogiem, pomiędzy materią a duchem. Ta walka to stały motyw przewodni mojego życia i pracy¹⁶.

⁹ Por. Tamże, s. 44.

¹⁰ Por. Tamże, s. 51-52.

¹¹ Por. S. Maras, *Nikos Kazantzakis: Techni kai Metaphysiki*, Athena 1988, s. 52-72.

¹² Por. N. Kazantzakis, *Ho phiochoules tou Theou*, Athena 1955, passim.

¹³ N. Kazantzakis, *Biedaczyna z Asyżu*, przeł. L. Kossobudzki, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 2012, passim.

¹⁴ Najwcześniejszy kontakt N. Kazantzakisa z tradycją franciszkańską miał miejsce na wyspie Naksos, gdzie uczęszczał do szkoły prowadzonej przez franciszkanów (1897-1898). Por. N. Kazantzakis, *Report to Greco*, transl. by P. Bien, Simon and Schuster, New York 1965, s. 92-103. Jest też prawdopodobne, że z kultem św. Franciszka z Asyżu spotkał się już w okresie dzieciństwa na Krecie.

¹⁵ Impresje Kazantzakisa na temat pobytu w Asyżu znaleźć można w dwóch jego książkach (N. Kazantzakis, *Report...*, s. 177-187, 374-382; Tenże, *Journeying: Travels in Italy, Egypt, Sinai, Jerusalem and Cyprus*, transl. by T. Vasils, Th. Vasils, Little, Brown, Boston 1975, s. 9-13).

¹⁶ H. Kazantzakis, *Nikos Kazantzakis: A Biography Based on His Letters*, Simon and Schuster, New York 1968, s. 514.

Upragniony znak Kazantzakis otrzymał w szczególny sposób, a mianowicie poprzez chorobę i cierpienie, które stały się jego udziałem. Wielomiesięczne zmaganie z chorobą, w wyniku której przestał widzieć na prawe oko, stało się przyczyną duchowej przemiany i nowego twórczego natchnienia¹⁷. Sam przyznaje, że to twórcze natchnienie było niczym niezasłużonym darem Bożej łaski¹⁸. W swym dziele o Bożym Żebraku chciał ukazać przez pryzmat zmagani św. Franciszka problem osobistego doświadczenia Boga oraz dokonać krytyki rozumowego poznania Boga. Zdumiewa go szaleństwo Franciszka oraz jego radykalizm ascetyczny¹⁹. Ponadto koncentruje się na bliskich mu przejawach świętości Bożego Żebraka. Choć literacka wizja życia i działalności św. Franciszka nie została konsekwentnie oparta na materiale źródłowym, to trzeba przyznać, że tchnie duchem pierwotnego franciszkanizmu, którego istotą było radykalne porzucenie świata oraz żarliwe i nieustanne poszukiwanie Boga.

1. Bóg poszukiwany i odkrywany przez św. Franciszka

Pytanie o to, kim jest Bóg dla Biedaczyny z Asyżu, jest kluczowe do zrozumienia jego osoby i posłannictwa. Wydaje się, że najradykalniejsza odpowiedź na to pytanie zawiera się w słowach modlitwy wypowiedzianych przez św. Franciszka: „Bóg jest dla mnie wszystkim! Bóg jest dla mnie wszystkim!”²⁰. Zapewne z tego powodu ani strach, ani głód, ani pragnienie, ani choroba, ani śmierć nie istnieją, jak nauczał swych braci Żebrak Boży. Istnieje tylko Bóg²¹. I najbardziej dla Franciszka wstrząsające jest to, że u kresu każdej nadziei i każdej rozpacz jest Bóg²². On też jest „szczytem dążeń każdego człowieka”²³. Biedaczyna z Asyżu nie miluje Go ani dlatego, że pragnie dostać się do raju, ani dlatego, że lęka się piekła. Kocha Go tylko i wyłącznie dla Niego Samego²⁴, z całą ułnością przekonany, że nie musi się troszczyć wcale, co będzie jadł ani w co się przyodzieje, gdyż Bóg zatroszczy się o niego i zaspokoi jego potrzeby²⁵. Do swego fizycznego ojca – messere Bernardone – mówi, że nikt inny nie jest jego ojcem, a jedynie Bóg²⁶. Przez papieża, do którego zwraca się: „Ojciec Święty”, widzi krzyż, a za nim – zmartwychwstanie Chrystusa²⁷.

Jezus Chrystus jest dla Franciszka źródłem wszystkiego, co posiada i źródłem wszelkiej wiedzy. Gdy ma jakiś problem, kieruje się do kościoła, aby zapytać Chrystusa²⁸. Ewangelię traktuje jako usta Chrystusa wypowiadające Słowo, które kieruje jego życiem²⁹. Rozważając mękę Chrystusa, współprzeżywa z Nim ogromne cier-

¹⁷ Por. N. Trakakis, *Kazantzakis' Poor Man of God: Philosophy without Philosophy*, „Colloquy: Text, Theory, Critique”, issue 15, June 2008, s. 223-224.

¹⁸ Por. N. Malcolm, *Ludwig Wittgenstein: A Memoir*, Clarendon Press, Oxford 2001², s. 47.

¹⁹ Por. P. Bien, *Kazantzakis: Politics of the Spirit*, Vol. 2, Princeton University Press, New Jersey 2007, s. 495-496.

²⁰ N. Kazantzakis, *Biedaczyna z Asyżu*, s. 124.

²¹ Tamże, s. 160.

²² Tamże, s. 154.

²³ Tamże, s. 235.

²⁴ Tamże, s. 132. Por. P. Bien, *Kazantzakis...*, s. 499.

²⁵ N. Kazantzakis, *Biedaczyna z Asyżu*, s. 87.

²⁶ Tamże, s. 66.

²⁷ Tamże, s. 175.

²⁸ Tamże, s. 125.

²⁹ Tamże, s. 128.

pienie. Do brata Leona mówi: „Kiedy myślę o męce Chrystusa, ręce i nogi bolą mnie, jakby były przebite... A jednak nie widzę ani dziur, ani krwi”³⁰. Opisując ostatni okres życia Biedaczyny z Asyżu, Kazantzakis pisze, że słuchając czytanej Ewangelii: „Przeżywał każdy moment męki Chrystusowej. Czuł się wraz z Nim zdradzony, skazany, biczowany i ukrzyżowany”³¹. Był bowiem głęboko przekonany, że „Jezus ukrzyżowany spoczywa w ludzkim ciele”³². Nawet jeśli trędowatego, chorego czy grzesznika pocałuje się, jak to z drżeniem wyszeptał Franciszek po swym spotkaniu z trędowatym, to staje się on Chrystusem³³. Męka Jezusa Chrystusa i Jego zmartwychwstanie stanowiła serce kerygmatu Franciszka skierowanego do sultana³⁴. Wiarę w Boga łączył ze świadomością, iż „Wola Boga jest właśnie tym, czego w głębi serca pragniemy, nie zdając sobie z tego sprawy!”³⁵. Bóg, w którego wierzy Biedaczyna z Asyżu, jest całkowicie bezinteresowny w odniesieniu do człowieka, nie chce od niego niczego. Natomiast Franciszek chce od Niego wszystkiego. Tym wszystkim jest zaś zbawienie duszy³⁶. Pragnąc zbawienia, trwa w nieustannym dialogu z Bogiem. Choć często nie rozumie tego, do czego wzywa go Pan, to słysząc w swym sercu pełen słodyczy i czułości Głos zapewniający go o miłości, z coraz to nowymi siłami kieruje się w drogę, aby wypełniać wolę swego Zbawiciela³⁷.

Doświadczenie Boga łączy Franciszek z odpowiedzialnością za Kościół. We śnie dostrzega się od św. Damiana, że „Kościół jest w niebezpieczeństwie”. Gdy pyta go o to, co może zrobić, słyszy w odpowiedzi: „Wyciągnij rękę, podeprzyj go swoim ramieniem, nie pozwól mu upaść! [...] Ty, Franciszku z Asyżu. Świat wali się, Chrystusowi zagraża niebezpieczeństwo! Wstań! Podtrzymaj świat, by nie legł w gruzach. Kościołowi grozi ruina jak mojej kapliczce. Odbuduj ją!”³⁸

Ten przedziwny sen staje się dla Bożego Żebraka impulsem do całkowicie nowego spojrzenia na cel swego życia. Począwszy od prac nad renowacją opuszczonej i zaniedbanej kapliczki św. Damiana Franciszek coraz uważniej wsluchując się w głos Boga, staje się jego narzędziem, nie bacząc na to, jak wypełnianie woli Bożej będzie postrzegane przez innych ludzi. Wiedząc, że Bóg pragnie, aby całym sobą aż do szaleństwa odpowiedział na Jego wezwanie, rzuca się w wir kolejnych zadań, nie bacząc na koszty tego radykalizmu w zmaganiach duchowych.

Bycie szaleńcem Bożym, który całym sobą głosi doskonałe ubóstwo i doskonałą miłość, Kazantzakis skonstrastował z osobą Dominika, Hiszpana, który przybywa do Rzymu, aby prosić Ojca Świętego o pozwolenie założenia zakonu dla zwalczania heretyków i niewiernych. Dialog Biedaczyny z Asyżu z Dominikiem stanowi symboliczne ukazanie dwóch wizji Boga i Kościoła³⁹. Dominik jest przedstawiony jako Boży lew, który ze względu na słabość ludzkiej natury oraz jej złośliwość, chytrość i uleganie Szatanowi jest zwolennikiem gwałtu w oswobodzeniu ludzkiego ducha. Zapowiada, że rozpali stosy w Hiszpanii, aby dusze mogły wznieść

³⁰ Tamże, s. 142.

³¹ Tamże, s. 367.

³² Tamże, s. 121.

³³ Tamże, s. 93. Por. P. Bien, *Kazantzakis...*, s. 507.

³⁴ N. Kazantzakis, *Biedaczyna z Asyżu*, s. 211.

³⁵ Tamże, s. 91.

³⁶ Tamże, s. 62.

³⁷ Por. Tamże, s. 71.

³⁸ Tamże, s. 51.

³⁹ Por. P. Bien, *Kazantzakis...*, s. 489-490.

się do raju. Pojmuje on życie jako trud, walkę i gwałt. Jest przekonany, że świat tak nisko upadł, że nienawiść jest skuteczniejsza od miłości. Franciszek natomiast jest przeciwny zabijaniu grzeszników. Nie chce wojny ani ze złymi ludźmi, ani z niewiernymi. Jagnię Boże chce głosić zgodę i bratać ze sobą wszystkich ludzi, głosząc im miłość⁴⁰. Głęboko wierzy w to, że „pewnego dnia wszyscy spotkają się na szczycie góry, gdzie z otwartymi ramionami oczekuje ich Bóg”⁴¹.

Franciszek krytycznie odnosi się do rozumowej refleksji nad misterium miłującego Boga. Kazantzakis w usta Franciszka wkłada słowa, które są wyrazem jego własnych powątpiewań co do wartości teologii racjonalistycznej uprawianej przez teologów: „Czego chcą ci uczeni, te wilki, które się zakradły do naszej owczarni. Rozumowanie to czarcia zasadzka, podczas gdy serce i tylko ono jest kolebką Boga”⁴². Zdaniem Biedaczyny z Asyżu serce jest bliższe Boga niż rozum. Trzeba słuchać serca, bowiem tylko ono zna drogę do raju⁴³. Uszy serca są z płomienia i nimi to powinno się słuchać, patrzeć i mówić⁴⁴. Teologiczne księgi są utrudnieniem na drodze do zbawienia. Kazantzakisowy Franciszek określa je jako „piekielne instrumenty”, a tych, którzy je zgłębiają nazywa „apostatami”. Bolonię, miasto, w którym brat Eliasz założył szkołę teologiczną, Biedaczyna z Asyżu nie waha się nazwać „kolebką szatańską”. W czasie spotkania z braćmi, którzy studiowali w Bolonii teologię, Franciszek wykrzykuje:

Strzeżcie się, bracia apostaci! Czyż zapomnieliście słów Chrystusa: 'Błogosławieni ubodzy w duchu'. Bóg kazał mi być skromnym i nieuczonym. Wziął mnie za rękę i powiedział: 'Pójdź, zaprowadzę cię do nieba najkrótszą drogą. Ty zaś weź swoich braci i prowadź ich!'. Uczyniłem, jak mi Bóg nakazał, lecz wy wymknęliście mi się z rąk i wybraliście drogę szeroką, która prowadzi do piekieł. Wstańcie! Zdejmijcie księgi z pólek i złóżcie je na stos pośrodku dziedzińca! Ty, bracie Leonie, biegnij i przynieś ogień! A wy opuśćcie to miejsce i wracajcie do waszej matki, do Porcjunkuli! W imię świętego posłuszeństwa, idźcie stąd!⁴⁵

Jak się łatwo domyślić, w dalszym opisie spotkania z uczoną teologią Boży Żebrak podpala stos z księgami, wypowiadając przy tym słowa: „W imię Chrystusa, świętej pokory i świętego ubóstwa”⁴⁶.

2. Przejawy szaleństwa Biedaczyny z Asyżu

W okresie przed nawróceniem przeżywał Franciszka „Dziurawy Kosz”. Zasużył na to przezwisko hulaszczym trybem życia. W powieści Kazantzakisa Boży Żebrak wyznaje:

Dotychczas życie moje było jednym pasmem zabawy; piliem i śpiewałem pieśni, dbałem wyłącznie o to, by mieć najpiękniejszy strój i najdłuższe czerwone pióro na czapce. We dnie oszukiwałem ludzi, zagarniałem pieniądze, aby wydawać je potem na prawo i lewo⁴⁷.

⁴⁰ Por. N. Kazantzakis, *Biedaczyna z Asyżu*, s. 187-189.

⁴¹ Tamże, s. 189.

⁴² Tamże, s. 236.

⁴³ Tamże, s. 141.

⁴⁴ Tamże, s. 266.

⁴⁵ Tamże, s. 238-239.

⁴⁶ Tamże, s. 239. Por. P. Bien, *Kazantzakis...*, s. 488.

⁴⁷ N. Kazantzakis, *Biedaczyna z Asyżu*, s. 34.

Gdy pod wpływem Bożej łaski doznał przemiany serca, choć nadal czuł się robakiem, to zdawało mu się, że wyrosły mu skrzydła⁴⁸. Przez całe swe życie czuł się przeklętym nędznikiem, dla którego nie ma zbawienia ani miłosierdzia⁴⁹. Kazantzakis podkreśla znaczenie jego powtórnych narodzin, które dokonały się w niedzielę 24 września 1206 roku po narodzeniu Zbawiciela⁵⁰. Te ponowne narodziny wiązały się z całkowitym posłuszeństwem Bogu i opuszczeniem rodzinnego domu, przez co zerwał więzi łączące go z ziemią. Choć była to dla niego trudna próba, z radością śpiewał piosenki, uważając się za „herolda wielkiego Króla”⁵¹. Zyskując w Bogu swą prawdziwą wolność, głosił, iż trzeba „przeciwstawiać się duchowi swego czasu”, podążając wąską ścieżką pokory. Czuł, iż jest prowadzony przez samego Boga,⁵² bowiem był Jego niewolnikiem⁵³. Idąc ścieżką pokory, z wiarą najpierw wykonywał małe i łatwe zadania, stopniowo nabierając odwagi do coraz to większych, aż w końcu jako szaleniec Boży zabrał się do niemożliwych, których nie można osiągnąć⁵⁴. Franciszek uważał się za „zamiatacza” domu Boga, czyli Kościoła⁵⁵. Papieżowi nie wahał się wyznać, iż jest „kuglarzem Boga”, który skacze, tańczy i śpiewa, aby „choć na krótką chwilę wywołać uśmiech na Jego wargach”⁵⁶. Dla krzyżowców był pośmiewiskiem. Nie chcieli słuchać jego nauk, a gdy go zobaczyli, to szarpali za habit, obrzucali kamieniami. Ilekroć pojawił się na ulicy, pobrzękując dzwoneczkiem, przyjmowali go wybuchami śmiechu. On jednak radował się ze swego poniżenia⁵⁷. Do swych braci zakonnych zwykł mawiać: „Jestem kuglarzem Boga i ludzi. [...] Pójdźcie się pośmiać, bracia moi, śmieście się i chodźcie do mnie”⁵⁸. Zapytany kim jest, odpowiadał: „Zwą mnie Franciszkiem z Asyżu. Nazywają mnie także biedaczyną Bożym, wesółkiem Pana Boga”⁵⁹. Szaleństwo Franciszka przybierało czasami szczególną formę. W powieści *Biedaczyna z Asyżu* Kazantzakis, opisując Eucharystię w grocie, przedstawia Franciszka obchodzącego żłobek na czworakach i pobekującego jak baran⁶⁰.

Po swym nawróceniu Franciszek jako szaleniec Boży zaczyna proklamować „nowe szaleństwo”: „Chodźcie tu wszyscy! Przyjdźcie słuchać nowego szaleństwa”⁶¹. Choć tłum śmiał się z niego i rzucał w niego kamieniami, skakał zbaczony krwią jak opętany i krzyczał: „Miłość! Miłość! Miłość!”⁶² oraz „Mam tylko Boga! Mam tylko Boga!”⁶³. Niosąc światu „nowe szaleństwo”⁶⁴, zgodnie z wolą Boga zrywa więzi ze swym biologicznym ojcem – Piotrem Bernardone i wstępuje na drogę wiodącą do nieba, jego prawdziwego domu⁶⁵. Messere Bernardone z rozpa-

⁴⁸ Por. Tamże, s. 64.

⁴⁹ Tamże, s. 263.

⁵⁰ Tamże, s. 53. Podobne duchowe narodziny były udziałem B. Pascala. Doświadczył ich w poniedziałek 23 listopada 1654 roku. Por. N. Trakakis, *Kazantzakis' Poor Man of God...*, s. 232-233.

⁵¹ N. Kazantzakis, *Biedaczyna z Asyżu*, s. 82.

⁵² Tamże, s. 269.

⁵³ Tamże, s. 280.

⁵⁴ Por. Tamże, s. 59.

⁵⁵ Tamże, s. 132.

⁵⁶ Tamże, s. 179.

⁵⁷ Tamże, s. 216.

⁵⁸ Tamże.

⁵⁹ Tamże, s. 187.

⁶⁰ Tamże, s. 346.

⁶¹ Tamże, s. 75.

⁶² Por. Tamże, s. 76.

⁶³ Tamże, s. 77.

⁶⁴ Tamże, s. 197.

⁶⁵ Tamże, s. 80.

czą świadczy, iż jego syn Franciszek oszalał: „Zaczął odwiedzać jakichś nędzarzy, sypia w jaskiniach! Ni stąd, ni zowąd wybucha płaczem lub śmiechem [...]. Mój syn stał się pośmiewiskiem gawiedzi... Bezczęści mój ród!”⁶⁶. Żebrak Boży ma świadomość, że szaleństwo, które głosi, jest solą ratującą mądrość od zepsucia⁶⁷. Jest też przekonany, że lepiej być branym za szaleńca niż za świętego⁶⁸.

Zachwycając się światem stworzonym⁶⁹, Franciszek zwykł mawiać, iż „Piękno jest dzieckiem Boga”⁷⁰. Bratu Leonowi z przekonaniem wyznaje:

Otoczają nas same cuda! Rano, kiedy słońce wstaje i darzy nas swych światłem, czy zauważyłeś, z jaką żarliwością zaczynają śpiewać ptaki i jak mocno bije serce człowieka? A czy zauważyłeś, że woda w rzekach i kamienie uśmiechają się do słońca? Zaś wieczorem, gdy słońce zachodzi, przychodzi do nas brat ogień, bardzo nam życzliwy. Już to wchodzi do lampy, by nam świecić, już to umieszcza się w palenisku, by nas ogrzać. Alho woda! Cóż to za cud! Biegnie bulgocąc, jakby gadając, przemienia się w potoki, potem w rzeki, które spływają ku szumiącemu morzu. Po drodze wszystko zmywa i oczyszcza, a gdy czujemy pragnienie, jak nas miło orzeźwia! Z jakąż doskonałością ciało ludzkie przystosowuje się do ziemi, a dusza do Boga! Kiedy myślę o tych wszystkich cudownościach, nie dość mi mówić i chodzić, chciałbym śpiewać i pisać!⁷¹

Biedaczyna z Asyżu nie zrywa żółtej margerytki, gdyż uświadamia sobie, że „Bóg zesłał ją, aby upiększała drogę”⁷². Całuje kwiaty, płacząc nad tym cudem natury⁷³. Jego miłość do świata przyrody nie ogranicza się tylko do roślin. Podejmuje dialog z ptakami: gołębiami, wróblami i jaskółkami, które przyleciały do źródła. Pochyla się nad nimi i głosi kazanie:

Kochani moi bracia, Ptaszkanie. Bóg, Ojciec wszystkich ptaków i ludzi, kocha was bardzo, wiecie o tym. W podziękę za to, pijąc, podnosicie za każdym łykiem główki ku niebu. A kiedy rankiem słońce muska wasze drobne ciała, skacząc z gałęzi na gałąź, chwalicie Boga śpiewem za słońce, które wam daje, za zieleni drzew, za radość. A potem wzlatujecie wysoko ponad niebiosy, chcąc zbliżyć się do Niego, aby was usłyszał. Gdy samiczki wysiadują jajka, Bóg jako opiekun śpiewa, aby im się czas nie dłużył⁷⁴.

Ptaki wyczuwając świętość Franciszka, gromadziły się u jego nóg całymi stadami, a on obiecał im wstawienictwo u Boga Ojca⁷⁵. Odlatujące do ciepłych krajów jaskółki zapewniał, że prawdziwe życie, życie wieczne, czeka je dopiero w niebiosach⁷⁶. Spotkanego na drodze królika nazywa bratem⁷⁷. Nie pogardza nawet nietoperzem, wychodząc z przekonania, że „Każde żywe stworzenie ma swoją historię, czy chodzi o człowieka, czy o dziką bestię, czy małego ptaszka, i jeśli się ją pozna, nie można wyrzec się miłości do każdego stworzenia”⁷⁸. Taką historię ma również nietoperz, który według opowieści Kazantzakisowego Franciszka z początku był zwykłą myszą, która gnieździła się w kościelnych lochach.

⁶⁶ Tamże, s. 79.

⁶⁷ Tamże, s. 275.

⁶⁸ Tamże, s. 350.

⁶⁹ Por. R.D. Sorrell, *St. Francis of Assisi and Nature. Tradition and Innovation in Western Christian Attitudes toward the Environment*, Oxford University Press 1998, s. 39-137.

⁷⁰ N. Kazantzakis, *Biedaczyna z Asyżu*, s. 43.

⁷¹ Tamże, s. 343.

⁷² Tamże, s. 61.

⁷³ Tamże, s. 253.

⁷⁴ Tamże, s. 194.

⁷⁵ Tamże, s. 303.

⁷⁶ Tamże, s. 281.

⁷⁷ Tamże, s. 118.

⁷⁸ Tamże, s. 261.

Gdy pewnego razu zdarzyło się, iż mysz ta wylazła ze swego ukrycia, wdrapała się na ołtarz, a następnie zjadła kawałek Chleba świętego, to dokonał się cud. Myszy wyrosły skrzydła i przekształciła się w nietoperza⁷⁹. Do góry Alvernia Biedaczyna kieruje pozdrowienia i ją błogosławi: „Siostró moja [...] Pozdrawiam twoje skały, zwierzęta, którym dajesz schronienie, ptaki i anioły unoszące się nad tobą...”⁸⁰. Troskliwie opiekuje się królikiem, mówiąc do niego czulej niż do ludzi. Brat Leon zauważa, że „Wszystkie zwierzęta kochały Franciszka. Wyczuwały miłość, jaką do nich żywił”⁸¹. Nie dziwi zatem, że licznie przybyły na czas jego śmierci nie tylko niezliczone ilości ptaków, ale również drapieżniki: lisy, wilki, szakale i niedźwiedzie, które dołączyły do zwierząt domowych. Wszystkie razem na różne sposoby wyrażały swój lament⁸². Szaleniec Boży wielką miłością darzył wszystkie stworzenia, gdyż nie był w stanie wyobrazić sobie rajy „bez osiołków, bez wołów, bez ptaków”⁸³.

3. Radykalizm ascetyczny Bożego Żebraka

Nawrócenie Franciszka powiązane było ze zmianą w sposobie życia. Żarliwe pragnienie i poszukiwanie Boga jako Kogoś, kto stał się dla niego najważniejszy, oznaczało wejście na drogę zmagani duchowych ze złymi duchami. Uwolnienie się od nurtujących go pragnień pochodzących z ciała, życia w dostatku, od siebie samego, pychy, żądzy sławy i szczęścia nie było łatwe. Na początku drogi „nowego szaleństwa” zadaje sobie pytanie: „Jak zwyciężyć demony mieszkające w mojej duszy?”⁸⁴. Ma świadomość, że jest ich wiele. Spośród tego mnóstwa demonów, które go męczą, szczególnie siedem straszliwych szarpie jego serce⁸⁵. Kazantzakis podaje liczbę siedem w nawiązaniu do siedmiu grzechów głównych wskazywanych przez chrześcijański Zachód. Nie odwołuje się też do koncepcji ośmiu duchów zła, które od czasów Ewagriusza stanowią kanon zagrożeń duchowych na chrześcijańskim Wschodzie⁸⁶. Tę świadomość zamieszkiwania w sobie wielu demonów zachowuje Franciszek aż do końca swego życia⁸⁷. Biedaczyna z Asyżu ma wizje złych duchów. Bratu Leonowi wyznaje, że we śnie ujrzał „trzech szatanów o skrzydłach nietoperzy, ze szponami, rogami i zakręconymi ogonami”⁸⁸. Zniknęły, gdy krzyknął: „Na miłość Chrystusa, zniknijcie, duchy nieczyste!”⁸⁹. Gdy pewnego zimowego dnia brat Leon zauważył, że Franciszek rozebrany tarza się w śniegu, nucąc hymn śpiewany przez młodzieńców w piecu ognistym, to jako wyjaśnienie takiego zachowania usłyszał, że jest to sposób walki z demonami.

⁷⁹ Por. Tamże, s. 261-262.

⁸⁰ Tamże, s. 302.

⁸¹ Tamże, s. 342.

⁸² Tamże, s. 390.

⁸³ Tamże, s. 55. Por. E.A. Armstrong, *Saint Francis: Nature Mystic. The Derivation and Significance of the Nature Stories in the Franciscan Legend*, University of California Press, Berkeley and Los Angeles 1973, passim.

⁸⁴ N. Kazantzakis, *Biedaczyna z Asyżu*, s. 70.

⁸⁵ Tamże.

⁸⁶ Por. Ewagriusz z Pontu, *O różnych rodzajach złych myśli. O ośmiu duchach zła*, Wyd. M, Tyniec 2006, passim.

⁸⁷ N. Kazantzakis, *Biedaczyna z Asyżu*, s. 293.

⁸⁸ Tamże, s. 222.

⁸⁹ Tamże, s. 223.

Franciszek z całą prostotą mówi: „Dręczy mnie znowu zgraja demonów. Chcąc je odstraszyć, zakopałem się w śnieg”⁹⁰.

Szokująca wydać się może postawa Franciszka wobec Szatana. Kazantzakis, mając zapewne za inspirację wstawiennictwo modlitewne za Szatana św. Izaaka Syryjczyka, ukazuje Bożego Żebraka, który dzieli się z siostrami swą litością nad władcą złych duchów. Choć ma świadomość, iż jest to zuchwała myśl, to jest przekonany, że siostry zrozumieją, ponieważ „prawdziwie miłują i potrafią współczuć”. Franciszek swą litość nad Szatanem wyraża w formie modlitwy do Boga i refleksji skierowanej do sióstr:

Przebac mi to, Panie mój, ale lituję się nad Szatanem. Nie ma istoty bardziej nie-
szczęśliwej, ponieważ był blisko Boga, wyrzekając się Go, oddalił się od Niego. Odtąd
błąka się i będzie się błakał po wsze czasy, niepocieszony. Niepocieszony, bo Bóg
nie odjął mu pamięci, więc świadom jest słodczy raju. Trzeba więc modlić się, aby
Wszemmocny mu przebaczył, a może nawet pozwolił odzyskać miejsce wśród archa-
niółów. Szatan to bestia szpetna i krwiożercza, ale jeden pocałunek złożony na jego
ustach mógłby mu przywrócić jego dawną postać i naturę archaniola. Na tym polega,
siostry moje, miłość doskonała. Czyż nie całujemy trędowatych? Gdyby miłość dosko-
nała – miłość, która jest przeznaczeniem kobiety – dotknęła Szatana, wówczas demon
odzyskałby jasność swego oblicza!”

Tego rodzaju współczucie dla władcy złych duchów nie mieści się w granicach ortodoksji ani katolickiej, ani prawosławnej⁹². Czy Kazantzakis miał tego świadomość? Być może miał, ale ze względu na dystans do doktryny chrześcijańskiej zapewne nie przejmował się oficjalnym nauczaniem Kościoła. W pewnym sensie tłumaczy go brak wykształcenia teologicznego... Niemniej jednak zuchwałość tego rodzaju poglądów jest niebezpieczna, gdyż Szatan pozostaje zbuntowanym stworzeniem Bożym, które ustawicznie walczy zarówno ze swoim Stwórcą, jak i z dobrymi aniołami i ludźmi. Czy jest możliwe, aby przypisaną Franciszkowi litość nad Szatanem wytłumaczyć jego szaleńczą miłością (gr. *eros manikos*) do Boga? Literacki obraz Franciszka mającego przeogromne poczucie swej grzeszności oraz świadomego, gdzie ta grzeszność ma swą przyczynę, a zarazem litującego się nad Szatanem wydaje się być szokująco śmiały... A może Autor chciał w ten sposób wyrazić swą własną nadzieję na *apokatastasis ton panton*, w ramach której będzie również możliwe zbawienie Szatana? O napięciu w sercu samego Kazantzakisa świadczy fakt, iż w innym miejscu powieści w usta Franciszka wkłada słowa: „Ty, Panie, wiesz lepiej niż ktokolwiek, jakie piekło i zamęt, jaka ciemność panują w moim sercu!”⁹³.

Świadomość własnej grzeszności skłaniała Bożego Żebraka do refleksji nad śmiercią i Sądem Ostatecznym. Myślenie o śmierci (gr. *mneme thanatou*) oraz rozważanie Sądu Ostatecznego stanowią istotne elementy strukturalne duchowości hezychastycznej⁹⁴. W chrześcijaństwie Wschodnim przygotowywanie się do przejścia na drugą stronę życia jest nierozzerwalnie związane z procesem przemiany umysłu (gr. *metanoia*), głębokiej skruchy (gr. *katanyxisis*) i żalu za grzechy (gr.

⁹⁰ Tamże, s. 224.

⁹¹ Tamże, s. 258. P. Bien, *Kazantzakis...*, s. 508: "The extension of the original metaphor of the leper's putrescent lips should be obvious. The leper is death; Satan is death. On the highest rung of love's ladder, we must embrace death".

⁹² Por. N. Trakakis, *Kazantzakis' Poor Man of God...*, s. 236.

⁹³ N. Kazantzakis, *Biedaczyna z Asyżu*, s. 153.

⁹⁴ Por. K. Leśniewski, *„Nie potrzebują lekarza zdrowi...”. Hezychastyczna metoda uzdrawiania człowieka*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2006, s. 238-251.

penthos). W chrześcijaństwie Zachodnim, w Średniowieczu, zaduma nad śmiercią (łac. *memento mori*) była wpisana w duchowy program nawrócenia i zjednoczenia z Bogiem⁹⁵. Kazantzakis ukazuje sen Franciszka o umieraniu, który wzbudza w nim żarliwe pragnienie poprawy⁹⁶. Pod koniec swego życia Biedaczyna z Asyżu chce się udać do Porcjunkuli, aby tam umrzeć. Będąc świętym ma zapewne świadomość, że zbliża się już godzina jego zjednoczenia z Tym, którego umiłował nade wszystko. Gdy brat Leon sprzeciwia się mowie Franciszka na temat śmierci, ten z łagodnością wyjaśnia mu: „O czymże innym powinien mówić człowiek? Nie płacz, bracie Leonie. Rozstajemy się tylko na chwilę, bracie mój, a połączymy na wieczność całą. Niech będzie błogosławiona siostra nasza, śmierć!”⁹⁷. Franciszek nie bał się śmierci, gdyż był głęboko przekonany, że śmierć nie jest końcem, ale początkiem, bowiem prawdziwe życia rozpoczyna się dopiero po śmierci⁹⁸. Z tego też względu wyczekuje siostry śmierci⁹⁹ i potrafi dokładnie wskazać dzień jej nadejścia: „Więc gdy nadejdą pierwsze dni deszczowe, powitam siostrę moją, śmierć!”¹⁰⁰. Powszechny lęk przed śmiercią Boży Żebrek tłumaczy brakiem zrozumienia przez ludzi jej szlachetnego posłannictwa¹⁰¹. Śmierć umożliwia wejście do nieba, a tam czeka wieczysta uczta, którą przygotował Bóg. Stąd też przestroga Franciszka, aby dobrze się przygotować na tę niebiańską ucztę:

Tak, bracia moi, zastawiono już stoły, dzień Sądu Ostatecznego jest bliski. Zostało nam już niewiele czasu. Mimo to możemy jeszcze zbawić nasze dusze, możemy dostać się do nieba i zasiąść do wieczystej uczy, którą przygotował dla nas Bóg. Ale nawet najwspanialsza zbroja, złoty miecz ani jedwabna szata nie pomogą nam dostać się do nieba; nie osiągniemy tego, świętując radośnie i żyjąc w dostatku. Droga wiodąca do Boga jest ciężka, bracia moi. To nieustanna walka, trud i krew¹⁰².

Ze względu na bliskość Sądu Ostatecznego Franciszek ponagla, aby całą ziemię wraz z ludźmi, zwierzętami i ptactwem, jak również z wszelkimi roślinami, przygotować tak, aby wszystko dostało się do nieba¹⁰³. W wizji Szaleniec Boży widzi Boga trzymającego w ręku gąbkę, którą zmywa winy grzeszników¹⁰⁴.

Jako jeden z nieodzownych warunków dostania się do nieba Franciszek uważał ubóstwo¹⁰⁵. Związał się z panią Biedą poprzez zaślubiny. Poślubił panią Biedę przez miłość do jej pierwszego małżonka – Chrystusa. Zaślubiny odbyły się przed ołtarzem i zostały pobłogosławione przez ojca Sylwestra. Biedaczyna z Asyżu przemówił do swej wybranki wzruszonym głosem: „Siostro Biedo [...] umiłowana towarzyszek Pana naszego, odważna towarzyszek walki, ty, która byłaś Mu wierna przez całe życie, idąc za Nim od stóp krzyża aż do grobu, biorę sobie ciebie za małżonkę. Daj mi swą rękę, o pani!”¹⁰⁶. Ubóstwo należy traktować jako największe bogactwo, gdyż zawiera w sobie obietnicę raj. Prawdziwe ubóstwo powinno

⁹⁵ Por. T.S.R. Boase, *Death in the Middle Ages: Mortality, Judgment, and Remembrance*, McGraw-Hill, New York 1972, *passim*.

⁹⁶ Por. N. Kazantzakis, *Biedaczyna z Asyżu*, s. 38-39.

⁹⁷ Tamże, s. 328.

⁹⁸ Tamże, s. 329.

⁹⁹ Por. Tamże, s. 362.

¹⁰⁰ Tamże, s. 376.

¹⁰¹ Tamże, s. 389.

¹⁰² Tamże, s. 288.

¹⁰³ Tamże, s. 278.

¹⁰⁴ Por. Tamże, s. 338.

¹⁰⁵ Por. K.B. Wolf, *The Poverty of Riches. St. Francis of Assisi Reconsidered*, Oxford University Press, Oxford 2003, s. 19-36.

¹⁰⁶ N. Kazantzakis, *Biedaczyna z Asyżu*, s. 151.

być całkowicie bezinteresowne; nie powinno być z niczym powiązane¹⁰⁷. Trzeba bowiem, zdaniem Franciszka, żyć zgodnie z ewangelicznym nakazem, aby niczego nie posiadać¹⁰⁸. Nie wystarczy wyrzec się świata i oddać wszystko to, co się posiada, aby wejść na drogę życia we wspólnocie monastycznej, trzeba przede wszystkim czegoś więcej, a tym czymś jest żarliwe pragnienie Boga¹⁰⁹.

Z szaleńczej miłości do Boga, a dokładniej z miłości do krzyża, Biedaczyna z Asyżu czerpał siły do postu i umartwień. Do podtrzymania życia wystarczał mu kęs chleba i łyk wody. Franciszek ciągle zmuszał swoje słabe i wyczerpane ciało do przeżywania męki Chrystusa¹¹⁰. Wycierczał się postami i modlitwą, żyjąc jak męczennik¹¹¹. Aby jeszcze bardziej umartwić swe ciało, posypywał popiołem pokarm, który spożywał¹¹². Mocą Bożej miłości, która była jego udziałem „głód wystarczał mu zamiast chleba, pragnienie zastępowało wino i wodę”¹¹³.

Najważniejsza dla Bożego Żebraka była miłość. To miłość dawała mu poczucie sensu i celu życia. Czym dla Franciszka była miłość? W jednej z mów do Braci Szaleniec Boży objawia swe pojmowanie miłości:

Miłość to jest więcej niż współczucie i dobroć. Bo we współczuciu uczestniczą dwie strony: cierpiąca i współczująca. Podobnie rzecz się ma z dobrocią: jedna strona daje, a druga otrzymuje. Ale w miłości jest tylko jedność: obie strony jednoczą się z sobą, by nigdy się nie rozłączyć. „Ty” i „ja” przestają istnieć, bo kochać znaczy samemu przestać istnieć¹¹⁴.

Wizja miłości, jaką ma Kazantzakisowy Franciszek, jest wszechogarniająca wszystkich i wszystko: „Kochajmy Boga i ludzi, kochajmy naszych przyjaciół i wrogów, kochajmy zwierzęta, ptaki i ziemię, po której chodzimy”¹¹⁵. Miłując Boga, nie był w stanie się przejąć małymi przykrościami, jakich doświadczał¹¹⁶. Wierzył, że działanie miłością jest bardziej skuteczne niż wojna czy gwałt¹¹⁷. Miłość doskonała to miłość, która jest miłością nieprzyjaciół¹¹⁸.

Boży Żebrak był piewą pokoju Bożego. Pozdrowiał wszystkich spotkanych na swej drodze słowami: „Pokój ludziom dobrej woli!”. Pragnął, aby Pokój Boży stał się udziałem każdego serca, zagościł w każdym domu, był obecny w świecie. Zwiastowanie Bożego Pokoju łączył z proklamacją Królestwa Niebieskiego. Jedynie za sprawą pokoju i miłości można pojednać się z Bogiem, z ludźmi i ze swym sercem¹¹⁹. Układając regułę zakonną, podkreślał znaczenie ubóstwa, posłuszeństwa, czystości i nade wszystko miłości ze względu na Chrystusa¹²⁰. Od swych braci wymagał, aby byli dobrymi, pokornymi i radosnymi szczególnie wtedy, gdy znajdą się pośród maluczkich i pogardzanych, wśród biedaków i chorych, trędo-

¹⁰⁷Tamże, s. 164. Por. F. Sontag, *Who are the Truly Poor? Francis, Boli, Kazantzakis*, „The Journal of the Evangelical Theological Society”, 39/4(1996), s. 612-614.

¹⁰⁸Por. N. Kazantzakis, *Biedaczyna z Asyżu*, s. 119.

¹⁰⁹Por. Tamże, s. 336.

¹¹⁰Por. Tamże, s. 324-325.

¹¹¹Tamże, s. 318.

¹¹²Tamże, s. 145.

¹¹³Tamże, s. 104.

¹¹⁴Tamże, s. 385. P. Bien, *Kazantzakis...*, s. 508: „Francis defines love in terms of monism versus dualism”.

¹¹⁵N. Kazantzakis, *Biedaczyna z Asyżu*, s. 84.

¹¹⁶Tamże, s. 102.

¹¹⁷Por. Tamże, s. 204.

¹¹⁸Tamże, s. 210.

¹¹⁹Por. Tamże, s. 121-122.

¹²⁰Tamże, s. 157.

watych i żebraków¹²¹. Wierzył, że Bóg będzie wskazywał, co czynić w życiu i dlatego nakazywał, aby brać Ewangelię i czytać w miejscu, w którym się otworzył¹²².

Podstawą relacji z Bogiem jest modlitwa. Franciszek w powieści Kazantzakisa ukazany jest jako człowiek modlitwy. Stara się, aby na modlitewny dialog ze swym Umiłowanym Panem mieć jak najwięcej czasu¹²³. Ciągłe odczuwa pragnienie modlitwy do Boga, gdyż ma Mu wiele do powiedzenia. Oczekuje od swego Stwórcy i Zbawiciela wiele siły, gdyż ma poczucie, że jest nad przepaścią, której sam nie jest w stanie pokonać¹²⁴. Autor malowniczo przedstawia Szaleńca z Asyżu, który zostawszy sam, upada przed krzyżem i całując ziemię, przyzywa Boga:

Wiem, że jesteś wszechmocny. [...] Jeśli podniosę kamień, znajdę Ciebie, jeśli pochylę się nad źródłem, zobaczę Twoje odbicie, każda larwa nosi Twoje Imię wypisane na grzbiecie, w miejscu, z którego mają wyrosnąć skrzydła. Jesteś więc także w tej grocie i w tej grudzie ziemi, której dotyczą w tej chwili moje wargi. I widzisz mnie, słyszysz, litujesz się nade mną...¹²⁵.

Słowa powyższej modlitwy Franciszka nawiązują do apokryficznej Ewangelii Tomasza: „Ja jestem Pełnią, Pełnia wyszła ze mnie, Pełnia doszła do mnie. Rozłupcie drzewo, ja tam jestem. Podnieście kamień, a znajdziecie mnie tam”¹²⁶. Boży Żebrak modli się zarówno w dzień, jak i w nocy¹²⁷. Potrzebuje niekiedy dłuższego czasu na modlitwę. Po trzydniowej samotnej modlitwie Franciszka w grocie brat Leon targany jest sprzecznymi uczuciami. Ogromnie się cieszy, a zarazem boi się bliskiego spotkania ze swym Przyjacielem. Uważa bowiem, że „To bardzo niebezpieczne rozmawiać z Bogiem przez całe trzy dni. [...] Człowiek ryzykuje, że zostanie wciągnięty w jakąś straszliwą przepaść, która jest niczym dla Boga, ale w której człowiek musi zginąć bez ratunku”¹²⁸. Na modlitwie Franciszek zazwyczaj klęczał nieruchomy z wyciągniętymi rękami. Jego oczy były czerwone od łez i krwi. Samotnie szeptał: „O Chryste, ukrzyżowana Miłości, ukrzyżowana Nadziejo”¹²⁹. Zdarzyło się również, że był przez brata Leona widziany, jak podczas modlitwy z rozłożonymi szeroko ramionami unosił się w powietrzu¹³⁰. Modlitwy Bożego Żebraka nie miały na celu jedynie własnego zbawienia, lecz również zbawienie innych¹³¹. Z miłości do swych braci, brał na siebie ich grzechy¹³². Z płaczem modlił się za dokonujących rzezi i rabunku krzyżowców: „Mój Boże [...] wojna zmienia ludzi w krwiożercze bestie. Człowiek zatracza oblicze, które mu dałeś, staje się wilkiem, świnia... Zlituj się, Panie, i przywróć mu jego prawdziwe oblicze, podobne do Twego!”¹³³. Modlił się również o przebaczenie dla nierządnic: „Jezu [...] Ty, któryś zstąpił na ziemię, by ratować nędzarzy, grzeszników i nierządnic, zlituj się i nad tą niewiastą. Serce jej jest dobre, tylko obrała złą drogę. Wyciągnij ku niej

¹²¹Tamże, s. 157, 131.

¹²²Tamże, s. 321.

¹²³Tamże, s. 308: „Rano, w południe i wieczór Franciszek udawał się do pobliskiej jaskini, aby się modlić”.

¹²⁴Por. Tamże, s. 69.

¹²⁵Tamże, s. 70.

¹²⁶Ewangelia Tomasza 77, w: *Apokryfy Nowego Testamentu*, t. 1, *Ewangelie Apokryficzne*, red. M. Starowieyski, Lublin 1986, s. 131.

¹²⁷Por. N. Kazantzakis, *Biedaczyna z Asyżu*, s. 89.

¹²⁸Tamże, s. 116.

¹²⁹Tamże, s. 319.

¹³⁰Tamże, s. 315.

¹³¹Tamże, s. 120.

¹³²Tamże, s. 186. Por. N. Trakakis, *Kazantzakis' Poor Man of God...*, s. 235.

¹³³N. Kazantzakis, *Biedaczyna z Asyżu*, s. 214.

rękę i sprowadź ją na drogę zbawienia!”¹¹⁴. Bierze na siebie również grzech brata Leona i pragnie go odpokutować przez trzydniowy post bez kawałka chleba i kropli wody¹¹⁵. Modlitwa wstawiennicza Franciszka wypływa z tak wielkiej miłości do innych ludzi, że nie może sobie wyobrazić, że ktoś będzie potępiony. Kazantzakis w Biedaczynie z Asyżu widzi świętego, który obdarzony jest wielką, współczującą miłością do świata. W pouczeniu do sióstr Franciszek objawia swą wrażliwość i poczucie odpowiedzialności za innych:

Czymże jest raj, jeśli nie doskonałą szczęśliwością! Ale jakże można czuć się doskonale szczęśliwym, gdy wychylając się z okien raju, patrzymy na braci i siostry cierpiące w piekle? Jakże może istnieć raj, jeśli równocześnie istnieje piekło? Dlatego właśnie powiadam, i zapamiętajcie to sobie, siostry moje, albo zbawienie wszystkich, albo dla wszystkich potępienie. Jeśli gdzieś na drugim krańcu świata ktoś ginie, i wy giniecie z nim razem. Jeśli dostąpi zbawienia, i wy go dostępujecie¹¹⁶.

Ta modlitwa Franciszka jest z ducha św. Pawła, który gotów był oddać swe życie dla zbawienia braci. Wiara Szaleńca Bożego sprawia, że ma nadzieję na zmazanie wszystkich grzechów i zbawienie wszystkich grzeszników¹¹⁷.

4. Szalona świętość Franciszka z Asyżu

Boży Żebrak urodził się „jedynie po to, by śpiewać i płakać”¹¹⁸. Śpiewa aż do swej śmierci, bowiem sam Bóg nakazał mu śpiewać¹¹⁹. Śpiewając i klaskając w dłonie, naraża się na śmieszność i lekceważenie od ludzi, którzy obrzucają go kamieniami i skórkami owoców¹²⁰. Śpiewając w deszczu, otwierał szeroko ramiona, aby objąć deszcz i wichurę¹²¹. Z radości tańczy, gdy jest bity przez brata furtiana, który nie chce go wpuścić do klasztoru, traktując go jako rozbójnika¹²². Płonący w sercu Franciszka Boży ogień sprawiał, iż nie lękał się, że umrze z głodu lub z zimna¹²³. Będąc „nosicielem Boga” (gr. *Theophoros*), nie odczuwał zimna¹²⁴ ani bólu. Wyjaśniał bratu Leonowi, że taki stan jest możliwy, gdyż „ciało człowieka to testamentowa arka, w której mieszka Bóg”¹²⁵. Skoro sam Bóg był jego okryciem, to nic dziwnego, że było mu ciepło¹²⁶. Cierpienie traktował jako formę modlitwy¹²⁷, a gdy był bity, to za każdym uderzeniem żegnał się i wychwalał Boga¹²⁸. Gdy dręczyły go demony, biczował swe ciało¹²⁹. Prosił też brata Leona, aby biczował go aż do krwi sznurem, którym był przepasany¹³⁰. Choć doświadczał bólów, to

¹¹⁴Tamże, s. 217.

¹¹⁵Por. Tamże, s. 317.

¹¹⁶Tamże, s. 257.

¹¹⁷Tamże, s. 338.

¹¹⁸Tamże, s. 277.

¹¹⁹Por. Tamże, s. 381-382.

¹²⁰Por. Tamże, s. 74.

¹²¹Por. Tamże, s. 102.

¹²²Por. Tamże, s. 105-106.

¹²³Tamże, s. 308.

¹²⁴Tamże, s. 85.

¹²⁵Tamże, s. 261.

¹²⁶Por. Tamże, s. 116.

¹²⁷Tamże, s. 249.

¹²⁸Tamże, s. 83.

¹²⁹Por. Tamże, s. 225-226.

¹³⁰Tamże, s. 264.

miał uczucie, jakby to nie on cierpiał, ale cierpiał ktoś inny¹⁵¹. Być może było to odczucie związane z „Wielką Tajemnicą”, jaką odkrył, a mianowicie, że nie ma ciała, a istnieje tylko dusza¹⁵².

Szalona świętość Franciszka była świętością płomienistą. Dla Biedaczyny z Asyżu Bóg był wiecznie płonącym ogniem, który pragnie rozpalić człowieka tak, aby i on płonął wraz z Nim¹⁵³. Ten Boski płomień był widziany w formie świetlistego kręgu, gdy wracał z modlitwy¹⁵⁴. Po samotnej modlitwie w grocie oblicze Franciszka jaśniało jak wschodzące słońce¹⁵⁵. Brat Leon zauważa, że po modlitewnym spotkaniu z Bogiem: „Biła od niego jasność jak od żarzącego się węgla”, a jego „zwiewna sylwetka była rozświetlona jakimś wewnętrznym duchowym blaskiem”¹⁵⁶. W czasie nocnych modlitw „płomień spalał jego twarz”, a tym płomieniem był Bóg¹⁵⁷. Często jego twarz promieniała¹⁵⁸, a pod koniec życia nie tylko twarz rozjaśniona była przedziwną światłością, ale z jego dłoni i bosych stóp wydobywał się płomień¹⁵⁹. Ta przejawiająca się na zewnątrz światłość pochodziła z płonącej duszy Franciszka¹⁶⁰. I to właśnie płomień, który w nim gorzał, rozświetlał jego oblicze¹⁶¹. Jasność Boża rozświetlała go aż do samej śmierci¹⁶².

Biedaczyna z Asyżu chciał być prawdziwym świętym, czyli takim, który dla samego Boga rezygnuje ze wszystkich radości ziemskich i wszystkich radości nieba¹⁶³. Jest on świętym szalonym, gdyż pragnie skrzydeł, aby nie spaść ani w przepaść Boga, ani w przepaść Szatana¹⁶⁴. Gdy mocą Bożej miłości doznał wewnętrznej przemiany, to wydaje mu się, że upragnione skrzydła od Boga otrzymał¹⁶⁵. Wpatrując się w wielką zielono-biało-złotą mozaikę przedstawiającą świętego Apolinarego, odrywa się od rzeczywistości ziemskich i pogrąża w modlitewnej ekstazie¹⁶⁶. Dotknięty Bożą łaską staje się zdolny do widzenia niewidzialnego świata¹⁶⁷. Wydziela też z siebie przedziwną woń świętości, którą brat Masseo porównuje do woni piżma¹⁶⁸. Szaleniec Boży dostąpił jeszcze jednej wielkiej łaski. Stał się godzien otrzymać od miłującego go Boga stygmaty. Kazantzakis w przejmujący sposób opisuje wydarzenie stygmatyzacji Bożego Żebraka:

Cale Alverno zdawało się być objęte płomieniem, którego blask był widoczny aż na leżącej u podnóża równinie. Powietrze napelniło się szumem i świstem; jeszcze chwila i ognista błyskawica ugodziła klęczącego Franciszka, który krzyknął rozdzierająco, jakby przebijano go gwoździami. Nieruchomy, z rozkrzyżowanymi ramionami zdawał się unosić nad ziemią. Wyszeptał kilka niezrozumiałych słów, po czym zawołał: „Jesz-

¹⁵¹Tamże, s. 334.

¹⁵²Tamże, s. 50.

¹⁵³Tamże, s. 22.

¹⁵⁴Tamże, s. 67.

¹⁵⁵Tamże, s. 72.

¹⁵⁶Tamże, s. 117.

¹⁵⁷Tamże, s. 124.

¹⁵⁸Tamże, s. 167.

¹⁵⁹Tamże, s. 326. Por. Tamże, s. 332: „Twarz jego jaśniała pogodą i szczęściem, delikatne światło unosiło się nad jego głową, z dłoni i stóp biły promienie”.

¹⁶⁰Tamże, s. 337.

¹⁶¹Tamże, s. 338.

¹⁶²Tamże, s. 391.

¹⁶³Tamże, s. 17.

¹⁶⁴Tamże, s. 46.

¹⁶⁵Tamże, s. 64.

¹⁶⁶Por. Tamże, s. 95.

¹⁶⁷Tamże, s. 260.

¹⁶⁸Tamże, s. 276.

cze! Jeszcze! Chcę jeszcze!”. Z wysoka dobiegł głos: „Ukrzyżowanie jest ostatecznym kresem, do którego może się wznieść człowiek!”. Franciszek nie ustępował. „Chcę dotrzeć dalej, aż do zmartwychwstania!” I znów dał się słyszeć głos Chrystusa: „Franciszku ukochany, otwórz oczy i popatrz: ukrzyżowanie i zmartwychwstanie są jednością!”. „A raj” – krzyknął Franciszek. „Ukrzyżowanie, zmartwychwstanie i raj jedno są!” – powtórzył głos¹⁶⁹. Zaraz po tym huknął grom, jak gdyby rozkazując zjawisku zniknąć i uskrzydłony serafin jak błyskawica uleciał w górę¹⁷¹.

Przeżycie było tak wielkie, że Franciszek upadł i ciałem jego wstrząsały konwulsje. Z jego dłoni i stóp płynęła krew, a w boku utworzyła się szeroka rana, jakby od ciosu włóczni¹⁷¹. To jakże dynamiczne zstąpienie Boga, w wyniku którego Biedaczyna z Asyżu doświadczył egzystencjalnej jedności ze swym Zbawicielem, zostało przez Kazantzakisa przedstawione z typowym dla wrażliwości chrześcijaństwa wschodniego akcentowaniem nierozzerwalnej jedności krzyża i zmartwychwstania. Jeśli to opowiadanie o mistycznym zjednoczeniu Franciszka z Bogoczłowiekiem Jezusem Chrystusem połączymy z przewijającymi się przez całą powieść obrazami Biedaczyny z Asyżu jaśniejącego przedziwną światłością Bożą, to stanie się oczywiste, że Kazantzakis traktował go tak samo, jak prawosławnych świętych, którzy już za życia doświadczali łaski przeobóstwienia (gr. *theosis*)¹⁷².

Święty Franciszek ukazany w powieści *Biedaczyna z Asyżu* to osoba, która łączy w sobie skrajności. Z jednej strony ma poczucie swej przeogromnej grzeszności, a z drugiej z żarliwością wstawia się u Boga o zbawienie dla grzeszników. Można go przyrównać do szaleńców (gr. *saloi*), którzy nie dbając o to, co inni o nich pomyślą, skoncentrowani byli na wypełnianiu woli Bożej, zachowując się w sposób więcej niż niekonwencjonalny. Wschodniochrześcijańska kategoria świętości, którą określa się jako szaleństwo ze względu na Chrystusa (cs. *jurodstwo Christa radi*), wydaje się być adekwatna do wyrażenia sposobu życia Bożego Żebraka. Kazantzakis odnajduje w osobie świętego Franciszka wiele cech charakterystycznych dla prawosławnych świętych i to zarówno jaśniejących niestworzoną Bożą Światłością już za życia starców (jak na przykład święty Serafin z Sarowa), jak i szaleńców Bożych, którzy wyśmiewani i pogardzani zwiastowali Dobrą Nowinę, nawołując do nawrócenia i przemiany życia. Z pewnością Autora powieści urzekł Franciszkowy radykalizm opowiedzenia się za Bogiem, który stał się dla niego wszystkim. Zadziwiał się też tak wielką pokorą Biedaczyny z Asyżu, że Bóg uczynił go narzędziem odnowy Kościoła. Wnikliwie starał się pojąć bogactwo osobowości Franciszka, jego skrajności: życie aktywne i wycofanie się, by samotnie

¹⁶⁹Por. P. Bien, *Kazantzakis...*, s. 499.

¹⁷⁰N. Kazantzakis, *Biedaczyna z Asyżu*, s. 327.

¹⁷¹Tamże.

¹⁷²P.J. Francis, *Reading Kazantzakis through Gregory of Nyssa: Some Common Anthropological Themes*, w: *Scandalizing Jesus?: Kazantzakis's The Last Temptation of Christ Fifty Years On*, ed. by D.J.N. Middleton, New York 2005, s. 64: "Kazantzakis's thought most closely parallels Gregory's [of Nyssa] in the nature and method of this transubstantiation from flesh into spirit. For both, the object is *theosis*, deification. In Gregory's anthropology, *theosis* is the realization of the image of God within us. In Kazantzakis's Bergsonian understanding of the transubstantiation of matter into spirit, we 'save' God. This emphasis on deification, evident in both writers, is in keeping with the Eastern monastic tradition [...] in which deification does not suppress humanity but makes it more authentically human. Kazantzakis and Gregory are both thoroughly Orthodox in their understanding of *theosis*". Por. D.A. Dombrowski, *Kazantzakis and God*, State University of New York Press, Albany 1997, s. 92.

trwać w obecności Boga, umartwianie ciała i czułe współczucie dla brata Osiołka, pragnienie przemiany świata i interioryzacja tego pragnienia, tak aby to jego „ja” zostało przemienione¹⁷³. To jednak, czym z pewnością zachwycił się najbardziej i co ciągle zachwyca w Franciszku, to jego niczym nieograniczona miłość do Boga, do ludzi i do każdego stworzenia.

¹⁷³Por. P. Bien, *Kazantzakis...*, s. 521.

Saint Francis of Assisi as a “Madman of God” in the Literary Vision of Nikos Kazantzakis

St. Francis of Assisi is one of the most venerated saints in the Roman Catholic Church. His person, life and holiness impressed the distinguished Greek writer Nikos Kazantzakis. This article is an attempt to look at the literary icon of Saint Francis, on the basis of his book under the title *Saint Francis*. Presentation of the image of God, which was sought and discovered by St. Francis, is the basis to show signs of his madness, and an ascetic way of life. The last part of the article addresses the question concerning the mad sanctity of the Poverello of Assisi. An analysis of the novel indicates that, in the person of St. Francis, Nikos Kazantzakis found many of the characteristics of Orthodox saints, especially those who are defined as mad or fools for Christ.